

of a common knowledge of particular scientific values. The level of generalization of the analysis results and the differentiation between the factors connected with the existence of a given group and their pointing to general values or generalised categories are also elements of an interpretation. A further progress to make in the investigation of Poland and in other equally important problems depends on the elaboration of the clear and well-defined criteria.

Author's address:

Prof. Dr hab. Karol Szymczak
 Instytut Archeologii i Etnologii
 PAN, Warszawa 14
 01-657 64-01

KAROL SZYMCAK

ODPOWIEDŹ NA ARTYKUŁ ZOFII SULGOSTOWSKIEJ „O PODSTAWACH WYDZIELENIA KULTURY PERESTUŃSKIEJ”

Mimo, że wypowiedź Z. Sulgostowskiej na temat moich dwóch artykułów zamieszczona w tomie XXXIV „Archeologii Polski” nie jest przychylna, powitałem ją z radością jako początek szerszej wymiany poglądów między polskimi badaczami zajmującymi się problematyką starszych epok kamienia. Zgadzam się z Autorką, że brak podobnej dyskusji od lat już daje się w naszym środowisku odczuć.

Wiele punktów spornych wyszczególnionych w artykule Z. Sulgostowskiej wynika z zupełnie innego niż moje podejścia Autorki do samych materiałów krzemienych oraz możliwości interpretacyjnych, jakie te materiały nosią. Z. Sulgostowska jest zdania, że podstawową i jedyną jednostką, którą można analizować pod względem kulturowym jest pełny, homogeniczny, pozyskany wyłącznie drogą wykopaliskową zespół narzędzi, półwytworów i odpadków krzemienych, traktowany jako niepodzielna całość. Zespół taki musi być także, jej zdaniem, odpowiednio bogaty, by można go traktować jako serię statystyczną i stosować przy jego opisie i porównywaniu z innymi zespołami, metody numeryczne, do których autorka przywiązuje wielką, wydaje mi się, że przesadną, wagę. Ich stosowanie jest dla niej „wymogiem logiki i współczesnej metodyki badań” (s. 430).

Postawę taką rozumiem, co nie znaczy jednak, że jestem jej zwolennikiem. Jestem bowiem coraz bardziej przekonany, iż w badaniach kulturowych znacznie lepsze, klarowniejsze i bardziej miarodajne wyniki uzyskać można analizując oddzielnie tylko niektóre, przewodnie cechy zespołów krzemienych, obserwując ich zachowanie w czasie i przestrzeni, nie rezygnując jednak oczywiście z badania ich kontekstu, zarówno w węższym, jak i szerszym znaczeniu tego słowa. Takimi przewodnimi cechami może być występowanie kilku, bądź jednego typu wyrobu krzemienego, a nawet, w niektórych wypadkach, tylko odrębnych właściwości morfometrycznych w ramach jednego typu narzędzia. Za przykład mogą tu służyć tyczaki kultury witoskiej, różniące się od tyczaków kultury Federmesser jedynie smukłością (S. K. Kozłowski 1987, s. 242-3). Podkreślałam, iż nie neguję, że pełny kontekst występowania takich cech przewodnich jest bardzo ważny, wręcz niezbędny do samego ich określenia. Jednakże wyodrębnione już cechy można badać również wtedy, gdy informacje o kontekście są uboższe, a więc gdy analizuje się zespoły mało liczne, inwentarze mieszane, czy znaleziska luźne. O znacznie większej wartości badania cech przewodnich zespołów, niż zespołów traktowanych jako całość, przekonały mnie przede wszystkim wyniki badań statystycznych podejmowane w ciągu ostatnich kilku lat przez wielu autorów (np. Z. Sulgostowska 1978, s. 48-66; K. Szymczak 1983, s. 89-169). Wskazują one wyraźnie, że opisywanie zespołów, przez wiele cech, szczególnie przy założeniu ich pełnej równoważności, prowadzi najczęściej do rezultatów niejasnych i bardzo trudnych do zinterpretowania.

Wydaje mi się, że właśnie taki punkt widzenia ma na myśli Autorka pisząc, że są to „metody postępowania spotykane w polskiej literaturze archeologicznej” (s. 429). Rzeczywiście spotykane są one od dawna (jako analogia do geologicznej metody „skamieniałości przewodnich”), m.in. ich zwolennikiem był prof.

S. Krukowski, nie znaczy to jednak, że są one przestarzałe – przeciwnie, wciąż niosą nowe możliwości interpretacyjne. Powracania do nich nie mogę ocenić jako „kroku wstecz” (s. 433), lecz raczej jako ich kontynuację i próbę rozwinięcia. Uważam więc, że odmawianie tym metodom naukowości („rezygnacja z podstawowych zasad metodyki postępowania badawczego” – s. 433), jest tylko niczym nie uzasadnioną insynuacją.

Innym powodem nieporozumień jest niezbyt dokładna lektura zarówno moich prac, jak i niektórych innych cytowanych przez Z. Sulgostowską. W rezultacie część szczegółowych argumentów wysuwana przez Autorkę jest po prostu bałamutna. Pragnąłbym przede wszystkim zwrócić uwagę na charakter mojej pracy z 1987 r., na której Autorka głównie opierała swoją krytykę. Jest ona głosem w dyskusji na Międzynarodowym Sympozjum w Rydzynie (wiosna 1984), z natury nie może więc być obszerną pracą źródłową i rozwijać wszystkich nasuwających się w toku rozważań wątków. Przedstawiłem w niej tylko, a właściwie wypunktowałem, najważniejsze problemy. Z. Sulgostowska jakby nie zauważyła, że na temat podstaw wydzielenia kultury perstuńskiej (łącznie z podaniem pochodzenia nazwy) przygotowałem wcześniej inną, obszerniejszą pracę, która wprawdzie nie została jeszcze wydana, lecz jest wyraźnie i w wielu miejscach cytowana (K. Szymczak – w druku). Podobnie ma się sprawa z problemami, które dla Z. Sulgostowskiej są tylko zaszygalizowanie, niedostatecznie rozwinięte (np. kwestia odrębności geograficzno-fizycznej i klimatycznej terenów północnego wschodu). Czytelnik odsyłany jest w takich wypadkach do tych pozycji literatury naukowej, gdzie zagadnienie jest wyczerpująco omówione.

Krytykując bazę źródłową kultury perstuńskiej Z. Sulgostowska stwierdza, że materiały litewskie, opracowane przez R.K. Rimantiene (1971, s. 20-37), to „kolekcje pozyskane drogą zbiorów z powierzchni o nieokreślonych układach zalegania poziomego oraz o nieokreślonej liczbie rdzeni, pofsurówka i odpadków” (s. 429). Nie wierzę, że Z. Sulgostowska nie przeczytała w cytowanej przez siebie pracy, że wszystkie wzięte przeze mnie pod uwagę zespoły zostały zebrane z niewielkich, izolowanych skupisk zabytków (krzemienic). Podawane są nawet rozmiary tych skupisk: Ezarinas 15 – 9 x 5 m, Ezarinas 16 – 10 x 6 m. Jestem całkowicie przekonany, że w takiej sytuacji cytowane kolekcje można z powodzeniem traktować jako zespoły homogeniczne, mimo iż zostały one odsonięte przez wiatr, a nie ręką archeologa. Poza tym nie domyślam się, co Autorka miała na myśli pisząc, iż „przeczą one (tj. zespoły – K.S.) zasadzie reprezentatywności” (s. 430).

Z. Sulgostowska rozmija się z faktami, twierdząc, że do wydzielenia kultury perstuńskiej posłużyły tylko ubogie zespoły litewskie (s. 429); podstawą był oczywiście głównie zespół ze stanowiska Bohatery Leśne 2 „Białe”. Wbrew temu, co pisze Autorka, materiały te zostały szczegółowo opisane łącznie z topografią stanowiska, wielkością przekopanego obszaru, układem przestrzennym zabytków itd. w wyraźnie *zacytowanej przeze mnie pracy* (zob. K. Szymczak 1987, s. 267). W tejże pracy podaję, z jakimi inwentarzami lyngbijskimi porównywane są zespoły pochodzące z północnego-wschodu.

Z. Sulgostowska zarzuca mi, że główne informacje o kulturze lyngbijskiej czerpałem z dzieł o charakterze encyklopedycznym (s. 430). Wyjaśniam zatem, że celem moim było ogólne przedstawienie zasadniczych cech wyróżniających kulturę perstuńską od innych schyłkowopaleolitycznych kultur z liściakami, a szczególnie od prawdopodobnie współczesnej jej kultury lyngbijskiej, a nie analiza porównawcza poszczególnych zespołów tych kultur. Nie widziałem w tym wypadku potrzeby cytowania wszystkich prac źródłowych dotyczących kultury lyngbijskiej. Wyciąganie na takiej podstawie wniosku, że prace te są mi kompletnie obce i zarzucanie mi „nieznajomości podstawowej literatury przedmiotu” (s. 432) uważam za nieuzasadnione i krzywdzące.

Wśród zarzutów bardziej szczegółowych Z. Sulgostowska odnotowuje występowanie w zespołach lyngbijskich pojedynczych rdzeni ze zmienioną orientacją (s. 430). Są to jednak formy rzadkie, podczas gdy w zespołach perstuńskich znaleziska takie spotykane są stale i na tyle licznie, że trudno byłoby nie traktować tej cechy jako wyraźnej różnicy między wspomnianymi kulturami.

Nie zgadzam się z twierdzeniem Autorki, że grubość wiórów jest cechą równie istotną, jak ich długość i szerokość (s. 439). Z moich i nie tylko moich doświadczeń wynika, że jest to wymiar znacznie mniej dyskryminacyjny i czuły od dwóch pozostałych wymienionych cech.

O tym, że rdzenie z Bohaterów Leśnych nie były (przynajmniej wg mojego rozeznania) eksploatowane tłukiem twardym piszę w cytowanej już pracy dotyczącej kultury perstuńskiej (w druku). Tam także znajdzie Autorka interesujące ją dane dotyczące wiórów świderskich porównywanych z wiórami perstuńskimi.

Pisząc o wiórah perstuńskich wskazywałem ogólnie, że są one krótsze i węższe niż wióry lyngbijskie. Z. Sulgostowska zarzuca mi, że nie powołałem się na badania S. Andersona (1972) nad morfometrią wiórów krzemienych ze stanowiska lyngbijskiego w Bro, konkludując że wobec tego „pojęcie wióra perstuńskiego nadal pozostaje nie zdefiniowane, a jego odrębność w stosunku do wiórów lyngbijskich, ahrensburkskich, czy świderskich – nie dowiedziona” (s. 431). Uważam, że sytuacja wygląda wręcz odwrotnie. Dane zamieszczone w cytowanej pracy całkowicie przeczą uwagom Z. Sulgostowskiej. Wióry z Bro mają przeciętną długość

7 cm, a przeciętną szerokość – 2,5 cm (S. Anderson 1972, s. 51), podczas gdy wióry z Bohaterów Leśnych mają przeciętną długość 2,9 cm przy przeciętnej szerokości 1,4 cm. Myślę, że nie trzeba stosować testów statystycznych, by wykazać istotność tych różnic.

Do kwestii stosunku ilościowego rylców do drapaczy, jako do cechy kulturowej, nie przykładam zbyt wielkiej uwagi, odnotowałem jednak fakt, że w zespołach perstuńskich udziały drapaczy są niewielkie w porównaniu z udziałami rylców. Generalna tendencja w kulturze lynbijskiej jest jednak nieco inna.

Porównanie morfometrii liściaków pertuńskich, lynbijskich i świderskich (szczegółowe dane o źródłach – patrz: K. Szymczak – w druku) przedstawiłem, aby pokazać jak ogólnie różnicuje się ten typ zabytków w poszczególnych kulturach archeologicznych. Odnotowane różnice wydają się być tak wyraźne, że nie ma celu zaprzęganie do udowodnienia ich istnienia skomplikowanych metod statystycznych, jak proponuje to Z. Sulgostowska (s. 431). O odmienności liściaków perstuńskich od lynbijskich czytelnik może sobie wyrobić zdanie nie tylko na podstawie zsyntetyzowanych danych metrycznych, lecz także na podstawie kompletu rysunków oryginalnych zabytków umieszczonych w mojej pracy (w druku).

Z twierdzenia o nieobecności tyczaków w zespołach perstuńskich wycofam się na pewno, jeśli tylko nowe materiały wykażą, że myliłem się w tym względzie.

Wśród wymienionych przeze mnie cech różnicujących inwentarze perstuńskie i lynbijskie są również (choć wbrew temu, co twierdzi Z. Sulgostowska, nie w większości – s. 431) cechy metryczne wyrobów krzemiennych. Nigdy nie negowałem wpływu dostępnego surowca na wielkość tych wyrobów, tym mniej sam fakt doboru surowca o określonych parametrach technologicznych świadczy, moim zdaniem, o kultywowaniu pewnej tradycji. Niezależnie od tego nie mogę zgodzić się z uwagą Z. Sulgostowskiej, że Dania jest szczególnie uprzywilejowana pod względem jakości występujących tam krzemieni kredowych, w porównaniu z sytuacją południowej Litwy i tej samej części północno-wschodniej Polski (s. 431). Występujący tu bowiem surowiec krzemienisty, dostępny jest w wielu punktach w postaci dużych, doskonale zachowanych brył, w niczym nie odbiegających jakością od surowców duńskich (por. K. Szymczak 1983, s. 34-54).

Z. Sulgostowska zarzuca mi, że w pracach poświęconych kulturze perstuńskiej pominąłem stanowisko Wilno 1 i inne inwentarze północno-wschodnie, łączące w sobie, zdaniem wielu autorów, elementy lynbijskie i ahrensburkskie (s. 432). Jest to, moim zdaniem, problem odrębny; wspomniane stanowiska, łącznie z nieznanymi jeszcze szerzej, badanymi przeze mnie, zespołami z Wołkusza 5 „Skupisko z liściakiem” oraz Wołkusza 3, woj. suwalskie, tworzą prawdopodobnie inną, nieco późniejszą jednostkę kulturową z liściakami. Dla zespołów tych widziałbym wiele analogii m.in. w materiałach z Całowania, poz. V, wyk. IX i XI. Jest to niewątpliwie kwestia, która powinna stać się tematem nowej dyskusji. Nie będę natomiast pytał Z. Sulgostowskiej, dlaczego nazwała omawiane ugrupowanie „zespołami typu Wilno” (s. 432). Pomijając już fakt, że nazwa „grupa Wilno” zaistniała w literaturze archeologicznej o wiele wcześniej niż ją tam wprowadziła Autorka, jak sama przyznaje, nie jest w stanie wymienić ani jednego pewnego zespołu tego typu, a co najwyżej inwentarze mieszane (s. 432).

Argumenty o lokowaniu stanowisk kultury perstuńskiej na wyższych terasach niż stanowiska kultury świderskiej oraz o obecności białej patyny na zabytkach perstuńskich, a nie występującej na znaleziskach świderskich, zawsze traktowałem jako obserwacje dodatkowe, gdyż do dziś nie jestem pewien ich istotnego znaczenia, mimo ich uporczywej powtarzalności. Myli się bardzo Z. Sulgostowska twierdząc, że dane czerpałem tu jedynie z dzieła R.K. Rimantiene (1971, s. 432), analogiczna sytuacja powtórzyła się bowiem na stanowiskach w Wołkuszu i Bohaterach Leśnych, woj. suwalskie. Faktu występowania stanowiska na określonej terasie nigdy nie usiłowałem traktować jako wyznacznik chronologiczny, natomiast charakterystyczne zniszczenia powierzchni zabytków krzemiennych z Bohaterów Leśnych 2 „Białe”, mogą, według mnie, sugerować (choć nie dowodzić) wcześniejszy wiek tych znalezisk od materiałów świderskich znajdujących w najbliższym sąsiedztwie, a nie posiadających podobnych zniszczeń. Czynniki klimatyczny, powodujący powstanie takich śladów powinien bowiem wystąpić wcześniej, zanim pojawiło się w tym samym miejscu osadnictwo świderskie.

Podobnie jak w przypadku chronologii, nie mam wątpliwości, że i wyznaczony dziś zasięg terytorialny kultury perstuńskiej ma charakter roboczy i będzie stale uzupełniany przez nowe znaleziska. Sytuacja taka nie może być jednak traktowana jako niedostatek – podobne korekty przechodzą permanentnie właściwie wszystkie wydzielone w pradziejach jednostki kulturowe.

W końcowej części artykułu Z. Sulgostowska przedstawia pięć zasadniczych kwestii, które, jej zdaniem, szczególnie wymagają wyjaśnień (s. 433).

1. Autorka zarzuca mi pominięcie w przeprowadzonych porównaniach liściaków ahrensburkskich i twierdzi, że są one zbliżone formalnie do niektórych liściaków lynbijskich i liściaków perstuńskich. Pewne podobieństwa rzeczywiście tu istnieją, choć nie wydaje mi się, że są one tak wielkie, jak jest to skłonna przedsta-

więc Z. Sulgostowska. Porównując formy perstuńskie i lyngbijskie, badałem różnice między najbardziej podobnymi typami liściaków, jako tło biorąc pod uwagę również serię trzoneczkowatych liściaków świderskich z północnego wschodu. Dalsze rozszerzenie bazy porównawczej (Z. Sulgostowska przeoczyła, że kultury z liściakami występują również bardziej na wschód) prowadziłoby do powstania zupełnie nowej pracy. Nie mogę jednak zaprzeczyć, że sprawa zbadania zróżnicowania morfometrycznego liściaków wszystkich jednostek kulturowych, w których formy te występują stanowi sama w sobie temat bardzo ciekawy, nęcący i wart podjęcia w przyszłych studiach.

2. Z. Sulgostowska zauważyła, że fakt istnienia różnic metrycznych między liściakami perstuńskimi i świderskimi traktując jako dowód więzi genetycznej tych dwóch jednostek. Taka interpretacja moich wypowiedzi tendencyjnie wypacza ich właściwą treść. Liściaki należące do kultury perstuńskiej w sposób oczywisty wykazują różnice w porównaniu z liściakami świderskimi, a nikt chyba nie wątpi w odrębność tych dwóch jednostek. Sugestia o możliwości powiązań genetycznych między tymi kulturami, podkreślam, sugestia, a nie udowodniony bezspornie fakt, wynika wyłącznie z prawdopodobnego bezpośredniego następstwa chronologicznego wymienionych jednostek rozwijających się częściowo na tym samym obszarze i niewątpliwie należących do tego samego kręgu kulturowego. Na takich samych podstawach rozpatruje się możliwość ewentualnych powiązań genetycznych między kulturą lyngbijską i świderską. Cały złożony problem pochodzenia kultury świderskiej pozostaje dotąd w kręgu hipotez i przypuszczeń, a przedstawiona przez mnie sugestia wskazuje tylko jeszcze jeden możliwy kierunek rozważań.

3. Z. Sulgostowska zarzuca mi brak szerszego opisanie sprecyfikacji geograficznej regionu zajmowanego przez kulturę perstuńską. Przeglądając uważniej moje opracowanie z 1987, Autorka znajdzie na stronie 274 przypisy odsyłające czytelnika do prac specjalistycznych, gdzie cały problem jest szczegółowo omówiony.

4. Z. Sulgostowska domaga się wyjaśnień, dlaczego kultura perstuńska ma być wschodnim odpowiednikiem kultury lyngbijskiej? Odpowiadam zatem, że obie te kultury, mimo różnic na tyle znaczących, że tworzą one odrębne jednostki, należą jednak do wspólnego kręgu kulturowego, nazywanego kręgiem kultur z liściakami; rozwinęły się one prawdopodobnie w tym samym czasie, jedna z nich po wschodniej stronie, druga po zachodniej stronie południowego wybrzeża Bałtyku, tworząc swego rodzaju symetryczny układ. Stąd słowo „odpowiednik” („ekwiwalent”). Część wyводу Autorki mówiąca o tym, że łączę te kultury w jedną całość jest zupełnie niezrozumiała i wynikać może jedynie z nieumiejętnego przetłumaczenia przez Z. Sulgostowską partii tekstu angielskiego, którą tak śmiało przywołuje jako dowód mego braku konsekwencji (1987, s. 272). Tekst ten w polskim tłumaczeniu brzmi: „przedstawiona analiza typologiczna (...) ukazuje odrębność inwentarza perstuńskiego od lyngbijskiego, które zwykło się dotąd uważać za przynależne do jednej jednostki kulturowej o bardzo szerokim zasięgu”.

5. Na pytanie zawarte w punkcie piątym starałem się już odpowiedzieć w części wstępnej. Raz jeszcze stwierdzę jednak, że w moim rozumieniu charakterystyka kultury perstuńskiej jest sprecyzowana w stopniu daleko większym, niż jest to skłonna przedstawić Autorka.

Z. Sulgostowskiej sprawia przykrość, że mój stosunek do źródeł archeologicznych jest, w jej pojęciu, zbyt mało krytyczny (s. 433). Pragnę ją zapewnić, iż nadal zgadzam się z wypowiedzianym przeze mnie zdaniem, że z punktu widzenia badawczego najcenniejsze są liczne i bogate, datowane zespoły homogeniczne. Nie można jednak nie brać pod uwagę, że nowopozyskane zespoły mogą pozwolić inaczej spojrzeć i lepiej zrozumieć zjawiska znane jedynie z niepewnych, ubogich, czy mieszanych inwentarzy. Autorka zdaje się zupełnie nie dostrzegać, że między rokiem 1984 a 1987, a więc latami wydania prac, wiele zmieniło się w stanie badań nad schyłkowym paleolitem północnego-wschodu, doszły nowe materiały, które pozwoliły znacznie uzupełnić kulturowy obraz tego okresu. Nie mogę twierdzić, że przedstawione przeze mnie poglądy oprą się próbie czasu, uważałbym jednak za nieuzasadnione przesadne zwlekanie z usystematyzowaniem niemałej już dziś ilości danych źródłowych i sformułowaniem odpowiadającej aktualnemu stanowi badań syntezy.

Z. Sulgostowska zabiera również głos w sprawach językowych i zarzuca mi zbyt częste używanie rozmaitych form słowa „inni” (s. 433). Słowa tego starałem się używać wyłącznie wtedy, gdy chodzi o podanie przykładów lub zasygnalizowanie rozległości problemu, a nie o zacytowanie konkretnej informacji. Zgadzam się natomiast z Autorką, że numery stron, na których znajdują się fragmenty cytowanego dłuższego tekstu należy podawać.

Z zarzutami o to, że rezygnuję w swoich pracach z zasad metodyki postępowania badawczego, na które, jak wynika z treści artykułu, monopol ma jedynie Z. Sulgostowska i wybrani przez nią badacze, oraz o pomijanie dostępnych źródeł, zgodzić się nie mogę. Autorka we wcześniejszych partiach swego tekstu miała do mnie zresztą pretensję raczej o wykorzystywanie zbyt wielkiej ilości materiałów. Wybitnie niecelny jest także zarzut o pozorne burzenie przeze mnie schematów (s. 433). Wydzielenie kultury perstuńskiej jest, według mnie, krokiem jak najbardziej konsekwentnym w badaniach nad schyłkowym paleolitem północnego-

wschodu, a sam problem dostrzeżony został znacznie wcześniej. Występowanie trzoneczkowatych liściaków bez retuszu strony spodniej trzonka na obszarach północnego wschodu jest z pewnością zjawiskiem znanym już od dawna, ale jego ranga mogła zostać oceniona po uzyskaniu konkretnych punktów odniesienia i możliwości zarysowania szerszego kontekstu. Wywód Z. Sulgostowskiej, w którym Autorka próbuje rzecz przeźnaczyć (s. 433), uważam za całkowicie chybyony.

Być może będę więc trwał w błędzie, ale wypowiedź Z. Sulgostowskiej zupełnie nie przekonała mnie do jej głównej konkluzji, że wydzielenie kultury perstuńskiej jest nieuzasadnione (s. 430, 432, 433).

Trudno wreszcie przejść do porządku dziennego nad uwagą Autorki, że młodzi adepci archeologii pozabawieni są zdolności samodzielnego rozumowania i pozostają bezkrytyczni wobec przedstawianych im poglądów (s. 434). Nie wiem, w jaki sposób Z. Sulgostowska doszła do podobnego wniosku, spieszę ją jednak zapewnić, że ogromna większość znanych mi studentów archeologii to ludzie zdolni, inteligentni, samodzielni w myśleniu i potrafiący wnikliwie ocenić wartość poglądów głoszonych przez wykładowców, jak i przez autorów ich lektur. Z pewnością nie zasługują na cenzurkę, jaką usiłuje im wystawić Autorka. Muszę także uspokoić Z. Sulgostowską, że kształcę studentów nie przedstawiam im jedynie własnych, lub z jakichś względów bliskich mi poglądów lub metod badawczych, ukrywając przed nimi osiągnięcia innych. M.in. również takie lektury, jak prace R. Schilda, M. Marczak i H. Królik (1975), czy Z. Sulgostowskiej (1978) są na moich zajęciach przedmiotem analizy i dyskusji.

Równie jak Z. Sulgostowska ubolewam nad zdarzającymi się niekiedy przy wypełnianiu kart AZP próbami określenia chronologii i przynależności kulturowej materiałów powierzchniowych, gdy charakter znalezisk nie daje do tego wystarczających podstaw (s. 434 przypis 2). Sam zetknąłem się np. z sytuacją, gdy niłą serię odłupków i fragmentów wiórów próbowano określić jako świderskie. Nie słyszałem jednak, by za ten fakt ktoś czynił odpowiedzialnym autora, który nadał wspomnianej kulturze przyjętą dziś nazwę.

Mimo, iż dalecy jesteśmy od uzgodnienia poglądów, wdzięczny jestem Z. Sulgostowskiej za spowodowanie tej polemiki i całkowicie zgadzam się z jej postulatami o szerszą wymianę poglądów w środowisku polskich badaczy starszych epok kamienia. Sam nie będę unikał w niej udziału.

LITERATURA

Anderson S.

1972 *Bro, En senlacial boplads pa Fyn, „Kuml”*, s. 7-60.

Chmielewska M.

1978 *Późny paleolit pradoliny warszawsko-berlińskiej*, Warszawa-Wrocław-Gdańsk.

Kozłowski S.K.

1987 *Remarks on the origins of the Polish curved backed points assemblages, [w:] Late Glacial in Central Europe. Culture and environment*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 241-256.

Rimantiene R.K.

1971 *Paleolit i mezolit Litwy*, Wilno.

Schild R., Marczak M., Królik H.

1975 *Późny mezolit*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.

Sulgostowska S.

1978 *Augustów Wójtowskie Włóki, woj. suwalskie. Osada paleolityczna i neolityczna*, "Wiadomości Archeologiczne", t. 43, z. 2, s. 173-211.

Szymczak K.

1983 *Północno-wschodnia prowincja surowcowa kultury świderskiej*. Maszynopis pracy doktorskiej przechowywany w Instytucie Archeologii UW.

1987 *Perstunian culture – the eastern equivalent of the Lyngby culture in Neman basin, [w:] Late Glacial in Central Europe. Culture and environment*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 267-276.

w druku *Kultura perstuńska w paleolicie schyłkowym Niżu Środkowoeuropejskiego*, „Światowid”.

KAROL SZYMCZAK

A GLOSS TO Z. SULGOSTOWSKA'S PAPER:
 „ON THE MAIN CHARACTERISTICS DISTINGUISHING THE PERSTUNIAN CULTURE”

Summary

The author defends his views and answers to the criticism of Z. Sulgostowska who attempts to prove that the present state of research gives no ground for distinguishing the Perstunian Culture in the Late Palaeolithic in north-eastern Poland, Lithuania and Byelorussia.

In the paper discussed are the differences between the basic methodological concepts of Z. Sulgostowska and the author. The former voices an opinion that the only unit which can be used in an analysis of a culture is a full homogeneous and rich assemblage of flint artefacts and the only method – the statistical testing. K. Szymczak thinks that an analysis of diagnostic artefacts, not necessarily of those coming from assemblages, is a more reliable method.

Some problems of the interpretation and a proper presentation of facts and views contained in the discussed and cited work by Z. Sulgostowska are explained: the value of the Lithuanian sites investigated by R.K. Rimantiene, the character of the 1987 work by Szymczak (a report read at a scientific session and not a monographic study), the material bases for distinguishing the Perstunian Culture.

The following detailed censures are answered to: the occurrence of changed-orientation cores in the assemblages of the Lyngby and Perstunian Cultures, the distinct morphometric differences between the blades of the above cultures, an elucidation of the morphological and metric differences between the Lyngby and Perstunian leaf-shaped points a problem of the availability and quality of flint from north-eastern Poland, Lithuania and Byelorussia, a problem of the location of sites in the river and lake terraces, patination of flint finds belonging to the Perstunian Culture, the regional and chronological ranges of this culture.

K. Szymczak explains his views on a group of assemblages and inventories found in the north-eastern regions and compared by many researchers to the specimens of the Ahrensburg Culture. In conclusions the author does not share the views of Z. Sulgostowska that separation of the Perstun Culture finds from the other ones finds no justification.

Authors' address:

Dr Karol Szymczak
 Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego
 al. Żwirki i Wigury 97/99
 02-089 Warszawa

W SPRAWIE UZASADNIENIA WYNIKÓW ANALIZ METALOGICZNYCH
 CZYNIŁ NADKRYCIEM I NADKRYCIA, JEDYNA NADKRYCIEM I NADKRYCIA
 NA TERENIE POLSKIEGO WŁOZKOWIECZKI I NADKRYCIA WŁOZKOWIECZKI,
 DRUKARZ WARSZAWA-AGATON (CZĘŚĆ II) 1991

Stwierdzenie w Polsce – a także w sąsiednich krajach – budowa metalogiczno-archeologiczna i technologiczno-archeologiczna, która dowodzi na wiele informacji, które mogą być wykorzystane w opracowaniach archeologicznych, jest problemem, który powinien być przedmiotem – dla nauk archeologicznych i historycznych – dalszych rozważań i badań.

Uwaga do czytelników: niniejszy tekst jest wynikiem analizy i interpretacji danych z 1991 r. i jest to tylko jeden z wielu aspektów, które są przedmiotem dalszych badań i rozważań. W pracy tej opisywane są problemy, które wymagają dalszego wypracowania i rozważań.